

żeczki obu rosyjskich poetów były drukowane o kilka lat później. Futuryzm włoski znał wtedy A. St. z kilku haseł i obiecującej nazwy. To chyba nie wystarczy do stworzenia dzieła o jednolitym, skryształizowanym wyrazie poetyckim. A zresztą, jak wielkie są różnice! Futuryści włoscy są materialistami — polski futurysta jest sensualistą. Ten zadziwiający przejaw wysokiej, wyrafinowanej kultury — niezmiernie w poezji rzadki — jest polskiej literaturze nieznany. Rozkwita na tle skomplikowanej, lotnej wyobraźni, ujmującej poprzez dialektykę kontrastów samo formalne ustosunkowanie wyobrażeń. Sensualizm A. St. cechuje w szczególności intelektualizm koncepcji, niesłychanie wyostrzony zmysł apercypowania dalekich kontrastów i dynamiczność wyrażająca się w rytmice i tempie następujących po sobie obrazów.

Przypomnę tu znaną strofę z „Futuryzji”

Choć łamie w kościach na nie pogodę
Przecie jestem jasny, zwierzęcy i zdrów
Brzytwą podcinam leciuchną pogodę
Z bambusów, turkusów i snów

lub:

bokami tarty się o siebie tramwaje dzwoniąc
wysmukli młodzieńcy i kobiety stąpali jak sny.

Wiesz każdy odurza tropikalną atmosferą, niecierpliwą łamaną rytmiką (którą Stern włada doskonale) orgią iskrzanych, krzykliwych kolorów. Żadnego statycznego obrazu, rzeźbienia zastygłej chwili: wszystko przepływa, zasuwają się jedno za drugie, odsłaniają od siebie, aby stworzyć nowy szereg dynamicznych sylwetek. Mimo dynamiki samego materiału poetyckiego, koncepcjonalne rusztowanie jest konsekwentne, logicznie przejrzyste. Każdy utwór A. St. jest rozczłonkowaną na intelektualno-sensualistyczne elementy myślą pierwiastkową. Jako typową próbę cytuję ostatnie wiersze trzech części wiersza p. t. Czerwony kościół: jestem kościół; głowa moja jest dzwon; język mój bijące na trwogę serce dzwonu.

Rzadko jednak myśl A. St. wyraża się bezpośrednim językiem metafor. To są prosto esprycjonalne spojrzenia na pogmatwany chaos przypadków, rakiety rzuty wyobraźni załamującej się w przedziwnej, wykoncypowanej fantastyce rzeczy. Dość odczytać szereg essayów krytycznych poety, aby się zorientować, że chodzi tu przede wszystkim o wewnętrzne igrzysko myśli zamknięte w skondensowanych syntezach myślowo-słownych.

Powoli czysty sensualizm skręca się w sobie napotykać zewnątrz świat, który jednak okazuje się logicznym, istniejącym niezależnie od woli — od logiki poety. Skręcenie jest bolesne. Łamana rytmika staje się niemal patologiczną, jak np. w „Karnawałach”.

Poeta zмага się z logicznością narzuconą. Usiłuje ogarnąć ją, aby pokonać. Tu przede wszystkim charakterystyczne są „Anielski Cham” i „Skaczące Reflektory światła”. Walka jest nieskończona. Wewnętrzny dynamizm poety musi skorupę świata logicznego — rozbić. Ujrzymy wtedy nowy karnawał, tryumf anarchizmu logicznego poety — który jest jego siłą, żywiołem.

* * *

Drogi Anatolul Widzę, że w tym pojedynku Ty jesteś stroną zwycięzką. Może kiedyś, gdy miast improwizowanej szpady analizy, wykują broń rozległej syntezy — szala się przechyli. Skończmy drugi pojedynek. Powiedz mi lepiej: co myślisz o Nowej Sztuce? co myślisz o nas wszystkich?

Dłoń ściskam

Stefan Gacki.